

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10-30, z dostawą K 12-30. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 30—, z dostawą K 22—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polakiem K 12-50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerczy.
Cena egzemplarza we Lwowie na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) gęstym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadzieje” lub „Nekrologia” za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpar. 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczonych w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną” i „Gazetę Wieczorną” w Biurze drukarni „Promień”, ul. Widoł 1. 19.

GAZETA

PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/1. R kopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4929.

Lwów, piątek 14 listopada 1919

Rok IX

Denikin wzywa Ukraińców do kapitulacyi! Ameryka zaniepokojona manewrami floty japońskiej!

Wybory gminne na Śląsku.

Lwów, 13 listopada.

Wybory gminne (do rad gminnych, miejskich i wiejskich) na Śląsku, dotąd t. zwany pruskim, zarządzane z inicjatywy Niemców, i przez ich organa administracyjne przeprowadzone, wypadły na korzyść naszą. Taki jest ogólny rezultat, który w poszczególnych miejscowościach waha się od 75 proc. do 40 proc. na rzecz kandydatów polskich.

Brak jeszcze wprowadzić doniesień specjalnych. Nie wiemy dotąd dokładnie, dlaczego Niemcy zdecydowali się na te wybory. Prawdopodobnie chcieli uzyskać atut dyplomatyczny w przedmiocie przystąpienia do plebiscytu, by przeciż do plebiscytu nie dopuścić, jeżeli go nie zarzucić, to przynajmniej odwlec.

Zdaje się również, że wybory zostały przeprowadzone, jako fakt *accompli*, bez aprobaty czynników koalicyi. Tak przynajmniej jednak wynika z zastrzeżenia, jakie najwyższa rada uczyniła wobec faktu wyborów. Tem większe znaczenie samych wyborów, których rezultat nie odpowiedział intencji autorów politycznych, a może również nieodpowiedzialnych doradców i protektorów tych ostatnich.

Doniosłość śląskich obecnych wyborów jeszcze za administracyi niemieckiej polega również i na tem, że z góry osłabia, pozbawia wszelkiej siły dowodowej ich ewentualne remonstracye z powodu wyniku plebiscytu.

Oczywiście utrzyma się powyższe zapatrywanie wówczas, o ile doniesienia o obecnych wyborach będą zupełne, i ze wszystkich okolic. Być może bowiem, że Niemcom nie chodziło o cały Śląsk, który ma odpaść do Polski, ale o jakieś nieznane lokalne cele. Na każdy sposób wrażenie ogólne jest to, iż Niemcy ponieśli klęskę, tem dotkliwszą, że z własnej inicjatywy.

Z rezultatów wyborów przemawia prawo cyfry, ale jest w nich także i moralna strona. Obóz niemiecki nie wystąpił do walki skonsolidowany. Działal on w zupełnem rozbięciu na stronnictwa polityczne, tak spokojnie, jakoby się to działo w do- brych pruskich czasach. Oczywiście jest to rys znamieny. Tyczy on nie tylko socjalistów i ich podziału na większość i na niezawisłych, ale także niemieckich partyi mieszozańskich, z których na

(Dalszy ciąg na str. 2).

Denikin wzywa Ukraińców do kapitulacyi!

Krótkoterminowy rozejm między Ukraińcami a Denikinem

Lwów, 12 listopada.

(zet) Wobec osaczenia wojsk Petlury, dla uniknięcia dalszego rozlewu krwi, wystosował Denikin do wojsk ruskich ultimatum z żądaniem złożenia broni.

Równocześnie zostało zawarte między armią ochotniczą a niedobitkami Petlurowskimi krótko- terminowe zawieszenie broni.

O ile żywioły, pochodzące z rdzennej Ukrainy, oświadczają się za natychmiastową likwidacyą wojny nie tylko z Denikinem, ale także z Polakami, o tyle szlachowicy galicyjscy są za bezwzględ- ną walką do upadłego, jakkolwiek jej bezcelo- wość jest widoczna aż nadto.

POWSTAŃCY DĄŻĄ DO PRZEŁAMANIA FRONTU DENIKINA.

Wiedeń, 11 listopada.

(Tel. wł.) Z Moskwy iskrowo donoszą: Wszystkie powstańcze oddziały na Ukrainie stara- ją się połączyć ze sobą, aby w większej masie podjąć akcyę, opartą na szerokich podstawach przeciw armii Denikina. Po połączeniu się wszyst- kich grup, projektowane jest zajęcie większego obszaru na tyłach armii ochotniczej, a następnie przełamanie frontu i połączenie się z głównym korpusem sił operacyjnych. W razie udania się tego planu przestałaby armia ochotnicza zupełnie istnieć.

ORGANIZACYA POWSTAŃCÓW UKRAIŃSKICH.

Lwów, 12 listopada.

(zet) Ukr. Biuro prasowe donosi, że dowódz- cy powstańców ukraińskich odbyli wspólną na- radę dla koordynacyi swoich zadań operacyjnych, na której utworzono sztab powstańczy. Sfera je- go działalności rozciąga się na gubernie: chersoń- ską, jekaterynosławską, kijowską i część połtaw- skiej.

Dla popularyzacyi idei powstania przystąpio- no do wydawnictwa pisma „Ukraiński Po- wstaniec“.

BOLSZEWICY UŻYWAJĄ TANKÓW.

Wiedeń, 11 listopada.

(Tel. wł.) Z Taganrogu donoszą: Armia bol- szewicka, która rozpoczęła ofenzywę na południe od Orła, wprowadziła obecnie w bój liczne tanki i przy użyciu ich zdołała posunąć się na 50 wiorst na północ od Kurska. Prócz tego używają bolsze- wicy olbrzymiej ilości karabinów maszynowych i pociągów pancernych.

POGROMY W CZERNICHOWIE.

Wiedeń, 11 listopada.

(Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Przed opu- szczeniem Czernichowa przez armie Denikina, ur-ządzono tam pogromy, rabując wszystkie sklepy. W rabunkach i gwałtach celowali szczególnie Czeczeńcy. Cała burżuazyja uciekła z miasta. Wzięci do niewoli żołnierze Denikina, wstąpili na- tychmiast do czerwonej armii.

Ameryka, zaniepokojona wielkimi manewrami floty japońskiej

wysłała do San Francisco dywizję okrętów
cellem wzmocnienia tej podstawy operacyjnej!

Wiedeń, 11 listopada.

(Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą: W Sta- nach Zjednoczonych panuje olbrzymie zaniepokojenie z powodu 72-odwiedzianych wielkich mane-

wów floty japońskiej na oceanie Spokojnym. Dywizya okrętów amerykańskich wyjechała do San Francisco, aby wzmocnić tamtejszą postawę opozycyjną wojennych okrętów amerykańskich.

szczególną uwagę zasługują głosy oddane na centrum. To centrum, dawniej na Śląsku, stało blisko ludu polskiego i było odeń zależne, zarówno politycznie, jakoteż społecznie.

Rozbrat zaś między centrum a socjalistami jest tak znaczny, że ostatecznie centrum może w razie plebiscytu głosować na Polaków i za Polską, jako gwarantującą lepiej od Niemiec panowanie praw Kościoła i własności.

W przeciwstawieniu do niemieckiej rozbiżności, obóz polski wystąpił karnie i solidarnie. Spotwarzany przez Niemców, odsadzany od polskości, górnośląski „wasserpolak” ukazał nam narodowe oblicze, stwierdzając po raz pierwszy oficjalnie, że tylko but pruski, niesłychany terror prusactwa i fałszerstwa statystyczne nie pozwoliły mu dotąd ujawnić się.

Wystąpiła zatem świadoma politycznie i narodowo blisko milionowa masa polsko-śląska, która da sobie radę z plebiscytem tem łatwiej, że odpadną głosy urzędników pruskich i cały pruski aparat administracyjny.

Oczywiście nie uwalnia nas ten rezultat wyborów a także czynników śląskich od troski o dal-

szy przebieg akcji, i o jej ostateczny rezultat. Potrzeba czujności ciągłej, ciągłej organizacji i dalszych zabiegów. O ileż jednak łatwiej działać na terenie, który sam się dostatecznie przygotował do decydującej walki.

A zatem solidarność bezwzględna, czysto narodowy charakter Ślązaków, z drugiej strony brak poczucia wewnętrznego zespołu u Niemców, tak butnych dotąd z rękomej przewagi swej kultury i siły politycznej. To ostatnie zasługiwałyby na specjalną analizę, gdyby było na nią miejsce. Niemcy już niejednokrotnie w dziejach wykazywali, że w decydujących walkach o ziemię, pokleśce, tracili hart moralny — wobec naturalnego pana i dziedzica, który zawłaszczoną ziemię odbiera. Nie czas jeszcze na optymizm, jednak decydujące poparcie większości ludności, to akt wielki w partyi, która ma być jeszcze rozegrana. Jeżeli Niemcy chcą jeszcze bronić Śląska, to będzie miała mniejszość, nie dowiedli świata, że mają Śląsk za sobą. Cześć dzielnemu ludowi śląskiemu!

J. B.

Wycieczka mazurska we Lwowie.

Przejażdżka po Lwowie. — Opowiadania Mazurów. — Niemcy agitują. — Co myślą uczestnicy wycieczki o plebiscycie? — Gospodarka niemiecka.

Lwów, 13. listopada.

(mg.) Uczestnicy wycieczki z Mazowsza pruskiego i Warmii zwiedzają Lwów z zapałem. Wczoraj przy sprzyjającej pogodzie zachwycali się goście widokiem Lwowa z Wysokiego Zamku, zwiedzili Panoramę Rieclawicką, muzeum Dzieciuszyckich, katedrę ormiańską i byli w teatrze na przedstawieniu „Rycerskości wieśniaczej” i „Pajaców” w towarzystwie członków Komitetu obrony kresów zachodnich. Osobny wóz tramwajowy, ozdobiony zielenią i chorągiewkami polskimi obwoził Mazurów przez cały dzień po mieście. Dziś wieczornica w Hotelu Krakowskim.

Miasto nasze podoba się rodakom z dalekich kresów; interesują się bardzo przeżyciami Lwowa i jego obrona. Podczas tak krótkiego pobytu zwrócili sami uwagę na wybitnie polskie cechy miasta i polską kulturę, jaką tu, widać na każdym kroku.

Dzielne Mazury opowiadają o nieustannej germanizacji ludności tamtejszej, o agitacji, prowadzonej wśród Polaków w Warmii i na Mazowszu przez księży i nauczycieli niemieckich, których pragnęliby jak najprędzej usunąć. Język polski jest niedozwolony nie tylko w szkole i u-

rzędach, ale nawet w prywatnej rozmowie na ulicy. W czasie pobytu biskupa w Elku ludność chciała mu przedstawić w kościele prośbę o pozwolenie odbywania nauki przygotowawczych do Komunii św. po polsku dla dzieci, nierozumiejących po niemiecku. By nie dopuścić ludności do biskupa, kościół zamknięto...

Goście mazurscy, którzy objawiają szczery patryotyzm polski, mimo, że w mowie ich znać wpływy germanizacji — są pełni wiary, że plebiscyt wypadnie na naszą korzyść. Jak owo wiadają uczestnicy wycieczki, Niemcy zaniedbują zupełnie wspomniane obszary, nie troszcząc się o zapatrzenie ludności w żywność i węgiel, tak że Królewiec i inne w okolicy, mimo, że w ciemnościach. Ziemiaki na polach obszarników niemięgnia w ziemi, gdyż Niemcy postanowili nie dostarczyć nic Polsce. „Niech ją zaopatruje Anglia i Francja...” Natomiast plody tych ziem zostały skrzętnie do Niemiec wywiezione, nie zapominano zresztą o urządzeniach i instalacjach, co może wprowadzić na domysł, że nie mają wielkiej nadziei wygrania walki plebiscytowej.

Calendarium obrony Lwowa

13. LISTOPADA.

KOMUNIKAT XII. Z DNIA 13. LISTOPADA 1913.

„Odparto i zmuszono do ucieczki oddziały ukraińskie, następujące na Wulkę i szkołę kadecką. Posterunki nasze odparły silne ataki w ulicy Meiselsa, Tercyarskiej i Kappaporta. Nieprzyjacieli otrzymawszy świeże posiłki, wyadzone na dworcu Podzamcze, uderzył większymi siłami na Janowskie. Oddziały rotm. Portiana odrzuciły go poza linie wypadowe, odebrały koszary trenu piechoty, chwilowo przez niego zajęte, wyrwały mu z rąk most kolejowy z ulicy Źródlanej na ul. Graniczną po kilkakrotnej walce. Oddział chor. Rydla, wsparty przez podchor. Góreckiego J. po dwugodzinnej walce zmusił do odwrotu Ukraińców, usiłujących przedrzeć się ze Zboisk na Zamarystynów. Pojmano tam do niewoli jednego oficera i trzech żołnierzy. Zast. of. Presz Wł. wyparł nieprzyjaciela z ul. św. Marcina i Zborowskich. Pomowny atak nieprzyjacielski w tymże kierunku po godzinnej zaciętej walce załamał się dzięki sprawności i dowództwu ppor. Pfeifera i niezwyklej odwadze ogniomistrza kar. masz. sierżanta Piszka Potra. Nieprzyjaciel atakował tu, idąc w poczwórnej linii tyralierskiej, w sile około 150 ludzi. W walce tej zdobyto 15 ręcznych granatów i 12 karabinów. Oddział nasz, prowadzony przez płt. Barańskiego Edw. ostrzeliwał skutecznie pod Zniesieniem i zmusił do cofnięcia się pociąg ukr. zdążający na dworzec Podzam-

cze. Kap. Boruta uderzył od strony Sygniówki na wojska ukr., stojące pod Kulparkowem. Rozbił je i wyrzucił na cmentarz kulparkowski. Około południa walka pod Kulparkowem wszczęła się ponownie i rozwinęła w wielką bitwę, której przebieg jest pomyślny. W walce tej zdobyliśmy dotąd dwa motacze min (22 cm.) i karabin maszynowy, znaczną ilość amunicji i broni.

Naczelną Komenda Wojsk Polskich.”

Ustawiczne gwałty ze strony ukraińskiej zmuszają Polską Komisję Likwidacyjną do wysłania pod adresem agencji polskiej w Lozannie, Komitetu Polskiego w Paryżu i generała d'Esperey następującej depeszy iskrowej:

„Ukraińcy we Lwowie dopuszczają się gwałtów. Jeńców pojmanych w walkach — wieszają; do inwalidów bezbronnych strzelają; artylerya pod kierunkiem oficerów niemieckich bombarduje szpitale; zabijają zbierających trupy leżące na ulicach miasta.

„Znaleziono dokumenty stwierdzające, że zamęt i cała akcja wojskowa ukraińska jest dziełem dawnych rządów austro-niemieckich.

„Prosimy o natychmiastowe przysłanie specjalnej misji ententy do Krakowa i Lwowa, celem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi”.

Wysłanie tej iskrowej depeszy było uzasadnione w istocie oraz uczciwiejszymi ofiarami mordów ukraińskich. W dniu 11 listopada został zastrzelony na ulicy Snopkowskiej około szkoły przemysłowej inż. Tołoczko, w chwili, gdy około godz. 4 po południu przechodził w towarzy-

stwie swych teściów do domu. Po pięciu godzinach męczarni śp. Tołoczko wyzionął ducha. W dniu 12. listopada zginął w mieszkaniu swoim przy ul. Mickiewicza dyr. filii banku austro-węg. Tradtowski, od kul posterunku ukraińskiego, w chwili, gdy stanął nieostrożnie w oknie swego mieszkania.

Był to początek, gdyż dopiero ostatnie dni przyniosły istne krwawe żniwo ofiar wśród ludności cywilnej.

Sprawa budowy kaplicy Orlat.

Kaplica czy pomnik? — Wniosek profesorów Politechniki. — Poświęcenie miejsca odbędzie się w każdym razie. — Dotychczasowe dochody na cel budowy.

Lwów, 13. listopada.

(mg.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu budowy kaplicy Orlat pod przewodnictwem ks. arcyb. Bilczewskiego, przy udziale prezesa prof. Jurasza, rektora Politechniki Matakiewicza, prof. Obmińskiego, dyr. Bol. Lewickiego, matek poległych obrońców Lwowa i t. d. Wyłonili się pewne trudności, które nie dozwolają na razie ustalić bliższych szczegółów budowy.

Rektor Matakiewicz i prof. Obmiński przedstawili zapatrywanie grona profesorów Politechniki na tę sprawę. Zasadniczo wszyscy stoją na stanowisku, że kaplica-pomnik powinna stanąć na miejscu cmentarzyka, lecz wobec konieczności rozszerzenia politechniki i faktu, że istnieje projekt budowy nowego gmachu od strony ul. Zacharzewicza, proponuje grono, by kaplicę usunąć nieco w głąb i umieścić ją na końcu alei na podwyższeniu, ewentualnie wznieść zamiast kaplicy kolumnę lub obelisk.

W dyskusji, w której zabierali głos: dyr. Kowonka, dr. Węgrzynowski, dyr. Lewicki, rad. Włodzimirski, ks. arcybiskup i inni, wyrażono zdanie, że pomnik powinien stanąć na miejscu cmentarza, lecz wobec ważnych argumentów grona profesorów należy tę sprawę bliżej rozpatrzyć. Prof. dr. Jurasz przyrzekł, będąc w Warszawie, porozumieć się z Min. oświecenia, w sprawie drugiego gmachu dla Politechniki, gdyż istnieje możliwość otrzymania jednego z gmachów już istniejących we Lwowie, n. b. szkoły Kadeckiej.

Wybrano komisję dla rozważenia wspomnianych wniosków. Poświęcenie miejsca pod pomnik odbędzie się w każdym razie w czasie pobytu Naczelnika, bez względu na decyzję, co do szczegółów.

Związek Niewiast katolickich przystępuje do Komitetu budowy kaplicy Orlat i ofiaruje swą pracę. Zbiórka w dniach Zadusznych na ten cel przyniosła 3000 kor. Prof. Łukasiewicz ofiarował 1000 kor., ks. Dobiecki 1000 kor.

Warunki i rokowań po'sto-ukr.

Lwów, 13 listopada.

(s—i) Po powrocie z Paryża ogłosił hr. Skarbek w „Słowie Polskim”, jaką koncepcję w sprawie Galicji wschodniej mają reprezentanci ruscy dr. Panejko Tomaszewski. Obecnie dr. Tomaszewski ogłasza w „Wperedzie”, iż rozmowa jego z hr. Skarbkiem miała charakter czysto prywatny i że hr. Skarbek zobowiązał się niczego z niej nie ogłaszać w prasie. No i... przyrzeczenia nie dotrzymał, wobec czego dr. Tomaszewski stwierdza, iż hr. Skarbek przyrzekał, iż Polacy gotowi są do ustępstw politycznych pod dwoma zasadniczymi warunkami: 1) definitywnego przyłączenia Galicji wschodniej, 2) uprzedniej deklaracji Ukraińców galicyjskich, iż uważają swój kraj za integralną część Rzeczypospolitej polskiej, a siebie za jej poddanych.

Wziąwszy pod uwagę te warunki, oświadcza dr. Tomaszewski, iż nie widzi najmniejszej korzyści dla sprawy ukraińskiej śpieszyć z rozwiązaniem kwestyi spornej, o ile Polacy będą trzymać się nieodwołalnie wyżej sformułowanych warunków.

„Miecz Damoklesa wisi nad Polską i Ukrainą!“

Refleksje nad rokowaniami polsko-ruskimi!

Lwów, 13 listopada.

(zet) „Nowa Rada“ zastanawia się nad tem, co myśli ogół społeczeństwa polskiego i ruskiego o końcu wojny domowej i dochodzi do przekonania, że

nie ma tego, kto chciałby zgody.

Bo poglądy na zgodę polsko-ukraińską u obu społeczeństw różnią się kategorycznie, a założenia, z jakich wychodzi jedno i drugie społeczeństwo, nie mają z sobą nic wspólnego.

Społeczeństwo polskie rozumie tę zgodę tak, jak nauczył rozumieć Polaków zgodę z Ukraińcami Sienkiewicz w swoich utworach i prasa galicyjska, cała bez wyjątku, która przez dziesiątki lat wychowywała społeczeństwo polskie.

Cóż kiedy

„hajdamaka pozostał hajdamaką“,

niepodatnym dla wpływów kultury. To też społeczeństwo polskie pragnie, aby Rusini zostali z niem razem, a ono w przyszłości ucywilizuje Ukrainę.

Tymczasem miecz Damoklesa wisi i nad Ukrainą i nad Polską. Obydwa narody zniszczone, państwa nieuporządkowane, bez finansów, bez granic, wewnątrz wre. Kto zatroszczy się o nie, jak nie one same? Czwórporozumienie?! Czy mało

dało ono Polsce dowodów, że ma na oku tylko swoje interesy? To kupiec — handluje, jak mu dobrze.

Handluje narodami, kraje żywe ich ciała

i nie dba, że rana może jątrzyć się i znowu wywoła chorobę całego organizmu. Czy wiele pragnień narodu polskiego spełniło czwórporozumienie? Zdaje się — ani jednego! Ale społeczeństwo polskie jest niekrytyczne, a prasa niekonsekwentna. Zaślepienie niema granic. Widzących jest niewiele w Polsce. Z walk polsko-ukraińskich korzystał zawsze ktoś trzeci. Tak będzie i teraz, tylko w zmienionej formie.

Tyle z rozumowań „Nowej Rady“. Wobec wypadków ostatnich na froncie Denikina-Petlury stają się one niemal bezprzedmiotowe. Mimo to musimy zapewnić ją, że nie z naszej strony padło znane hasło: „Niech nas rozsądzi żelazo i krew!“ Dziś mają Rusini to, czego chcieli sami. Co się zaś tyczy ostrzeżeń pod adresem koalicji, możemy zapewnić, iż posiadając armię, jakiej równej niema nikt w Europie, potrafimy przeprowadzić nasze życzenia bez oglądania się na to, czy one komu za granicą będą podobać się, czy nie.

Polacy w. m.

do p. Samuela.

Lwów, 13 listopada.

Ag. „Zgody“ donosi: Związek Polaków w. m. wystosował do p. Samuela następujące pismo: Panie Delegacie!

Imieniem związku „Polaków wyznania mojżeszowego“ mamy zaszczyt złożyć Panu następujące oświadczenie:

Reprezentujemy ten odłam społeczności żydowskiej we Lwowie, który stoi od dawna na stanowisku czysto polskim i pragnie, aby żydzi w Polsce stali się integralną częścią narodu polskiego przy zachowaniu jedynie różnic wyznaniowych, podobnie jak to się dzieje w całej zachodniej Europie i Ameryce, gdzie żydzi wyznaniem od reszty ludności się odróżniają.

Nie sądzimy, aby szczegółowe omawianie wypadków, które należą już do przeszłości i pe-

wnych objawów niechęci, które są przerwijającymi ich następstwami, było celowym. — Wierzymy głęboko, że stosunek żydów do reszty społeczeństwa w Państwie Polskim przy wzajemnej wyrozumiałości ułoży się jak najlepiej.

Los żydów w Polsce zależy najzupełnie od pomyślności Państwa Polskiego. — Na ten moment kładziemy szczególny nacisk. — Skoro Państwo Polskie będzie miało ustalone korzystne dla siebie granice znikną trudności ekonomiczne, które hamują jego rozwój, nastąpi ogólne uspokojenie się umysłów po obu stronach i kwestya żydowska znajdzie w łonie samego Państwa Polskiego, jako sprawa wewnętrzna, bez obcej pomocy i interwencji, rozwiązanie dla całego narodu polskiego bez różnicy wyznania najlepsze i najszczęśliwsze.

Złożenie niniejszego oświadczenia uważaliśmy za tem konieczniejsze, że wedle relacji dzienników prezes tułajskiego „Żydowskiego Komitetu ratunkowego“, w enuncyacji, skierowanej do Pana Delegata zaznaczył, że Komitet ten, któ-

Z podróży na Ukrainę.

Jak się jedzie na Ukrainę. — W stolicy Ukrainy Zachodniej. — Wojsko czy maskarada? — W hotelu. — Kolacja w misji francuskiej. — Co piszą dzienniki ukraińskie o Polsce? — Stosunki sanitarne. — 1. listopada w Kamieńcu. — Wasyl Habsburg. — Depresja wśród oficerów ukraińskich.

Kamieniec Podolski, w listopadzie.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Od jednego z oficerów, towarzyszących misji wojskowej na Ukrainę, otrzymujemy nader ciekawa i barwną impresję, malującą tamtejsze stosunki:

Przez szare pola wlecze się nasz klepsko opalany drzewem pociąg; jak okiem sięgniesz — pustka. Ni siół, ni chat, ni drzew, kurhan tylko chyba zamajaczy i niknie. Wtula się we mgłę i znów szara, bezbrzeżna dal. Po stacyach jacyś ludzie — ni to wojsko, ni cywile — z podobą na nas patrzą. Czuć wroga na każdym kroku.

Zatrzymujemy się na postój w Proskirowie — bo brakło drzewa do lokomotywy. Idziemy więc do miasteczka, brudnego, błotnistego, zięjącego niechluiństwem. Obiad — sakramentalny „borszcz“ spożyty w ciemnej, brudnej restauracji — wracamy, by czekać do ranka na dalszą podróż.

Kamieniec Podolski — ukr. oficer przyjmuje nas, ogląda papiery — jedziemy do miasta. O gdybyż tu inni ludzie mieszkali! gdyby nie ta moc brudnych tubylców — co za śliczne miasteczko by to było! Rozrzuczone po pagórkach cerkwie, kościoły, ba nawet turecki minaret strzelają swe-

mi wieżami w niebo. Głębokim kamiennym jarem płynie rzeka przez środek miasta — wtulone pod skalami domki, chronią się pod opiekę starych uin. Stoją jak zakłute te nieme świadki minionych stuleci i śnią. Główna ulica — małe stare piętrowe domki — brudne, jak dusze tych, co tu siedzą — wszędzie rosyjskie napisy, za to prawie w każdej jadłodajni spoczywa portret Kościuszki i Poniatowskiego. Stolica Ukrainy. Siedziba ministerów, sztabu, całych resztek rządu. Na ulicach moc żołnierzy, nie różniących się prawie niczem od swoich oficerów. Kostiumy różnorodne. Kozackie hajdawery z lampasami, austriackie mundury, rosyjskie kozuski, nawet pałta — istny karnawał! Znać, że to złodek — jakże kit go trzyma?

Sztab główny — wielka sala, moc w niej pracujących, coś niewojskowego bije z tego towarzystwa. Panny w ukraińskich kostymach, cywiini, rlicznicy nawet. Idziemy na nasze kwatery do hotelu „Grand“, który powinien właściwie nazywać się chyba „Grand cochon“. Nieodzwony żydek prowadzi nas do pokoju. Podobnej mordowni prędko nie zobaczysz. Idziemy na obiad. Ceny na pierwszy rzut oka wprowadzają w lekkie omroczenie. Skromny obiad 300 — ale karbowanów, trocny, która tutaj tylko ma kurs, tak jak muszle na brzegach Afryki w jakimś Zam-zi-po. Damski świat? Jeżeli czasem lubisz drogi czytelniku wzbogacać swój karnecik podróży o jedną przysługę miłosną więcej — to nie kleruj tedy swej drogi „miente Carissimo — rien a faire“.

Jak się patrzy na stolicę — jest i teatr. Zapraszył nas do niego jakiś oficer, ale idziemy za przykładem Amerykanina, jadącego z nami, który twierdzi, że grożą tam wielkie i nieznane bałcycio-

ry miał początkowo czysto charytatywny charakter, objął rzekomo z biegiem czasu przedstawicielstwo całego społeczeństwa żydowskiego we Lwowie.

Tego prawa reprezentacji ogółu żydów we Lwowie Ż. K. R. nie posiada, a przemówienie jego prezesa nie jest bynajmniej ogółu tego wyrazem i opinią. — Z naszym stanowiskiem, który mieliśmy zaszczyt powyżej przedstawić jest ono wręcz sprzeczne. — Racz przyjąć Panie Delegacie zapewnienie naszego wysokiego poważania. — Za Związek Polaków wyzn. moż. we Lwowie: przewodniczący prof. dr. Adolf Beck, zastępcy przew. dr. Samuel Herschthal, dr. Stanisław Krzemicki, za sekretarza: dr. Maksymilian Kessler.

Związek Polaków w. m.

u Gen. Del. p. Galeckiego.

Lwów, 13 listopada

Agencya „Zgody“ donosi: Imieniem Związku Polaków w. m. interweniowali onegdaj u Gen. Delegata p. Galeckiego, pp. dyr. Herman Feldstein i adwokat dr. Samuel Herschthal w sprawie równomiernego traktowania wszystkich urzędników, którzy pełnili służbę we wschodniej Galicyi w czasie okupacji ukraińskiej, bez względu na ich wyznanie.

W krótkich słowach przedstawili delegaci zasadnicze cele i zadania Związku Polaków w. m. streszczające się w dążeniu do unarodowienia żydów w duchu polskim zaznaczając, że celem najbliższym Związku jest usuwanie wzajemnych urzędzeń i nieufności.

Delegaci zakomunikowali Generalnemu Delegatowi, że doszły do ich wiadomości skargi na nierównomierne traktowanie Polaków wyznania chrześcijańskich i Polaków wyznania mojżeszowego przy reaktywowaniu urzędników, którzy pełnili służbę u Ukraińców. Dla ilustracji przytoczyli pewien konkretny wypadek. Zwrócili uwagę Pana Generalnego Delegata, że tego rodzaju nierównomierne traktowanie wywołać musi rozgorzyczenie i popycha pokrzywdzonych w ramiona separatyzmu żydowskiego.

Pan Generalny Delegat oświadczył, że przestrzega ściśle zasady równomiernego traktowania wszystkich urzędników bez względu na różnice wyznaniowe i żadnych nadużyć pod tym względem tolerować nie będzie. Konkretny wypadek poleci zbadać i zarządzić co należy.

we niebezpieczeństwa dla życia i ominęła nas jedyna sposobność zapoznania się z Szewczenką.

Niedziela — idziemy do kościoła, trafiamy na kazanie abstrakcyjne o uświęcaniu się. Mój ty Boże! Człowiek stał się dzisiaj takim, że do człowieka wieszawsza jeszcze daleko mu bardzo, a tu każą mu być świętym! Chyba tureckim, bo tym już jest. Śpiewają, jak na takie miasteczko, ślicznie.

Kolacja — w misji francuskiej, którą odwiedza właśnie jakiś oficer francuski, jedyny w całym tem towarzystwie Francuz; reszta, jakieś figury zakazane, w rosyjskich studenckich mundurach, o długich, czarnych włosach. Jakiś inny świat, nie umiem zdać sobie sprawy, co to właściwie za figury. Jaka tam mogła być ich przeszłość, zanim tutaj się dostali.

W powietrzu technicznie rozkładu. Początku końca. Zdaje się, jakby to wszystko lada chwila rozpętać się miało. Ten żołnierz obdarty, ten oficer zapity, lub przegrzywający w karty nie jeden grosz wdowy, jeńca lub internowanego! Wątpię należy, by cała ta historia ostała się długo. W skarbcu państwa podobno „puchły“, chyba że aeroplanem przywieją „szwaby“ jakieś nowe pałki.

„Ukraina“, „Strylec“, „Robotnyk“ — wrzeszczy żydowski kamelot na kamienieckich bulwarach. Czestują nas olbrzymią plachtą brnatnego papieru do pakowania cukru — zadrukowanego nowinami klasycznymi nieraz. Naturalnie, że w Polsce rewolucya straszna. Na ulicach plakaty, obwieszczenia, że oficerowie Polacy uciekają do Węgier, że Przemyśl zajęty przez C. chów. Wiadomości ciekawe: Polska zawiera sojusz z bolszewikami. Woli czerwony terror jak biały — bo U-

Pan Generalny Delegat oświadczył na odnośne zapytanie, że chętnie zezwala na opublikowanie swego oświadczenia i prosił reprezentantów Związku, by o każdym doszłym do ich

wiadomości fakcie naruszenia zasady równego traktowania urzędników przy reaktywowaniu ich w służbie go zawiadamiali.

Skandaliczne stosunki w adm n stracyi kolejowej!

Stanowisko ministra kolei Eberharda zachwiane!

Warszawa, 11 listopada.

(Tel. wł.) Wczoraj w kuloarach sejmowych bardzo żywo dyskutowano nad rewelacjami, jakie na posiedzeniu połączonych komisji komunikacyjnej i opalowej poczynił w swoim referacie pos. Andrzej Wierzbicki

o niesłychanie skandalicznych stosunkach, panujących w administracji kolejowej,

któremu to nieporządkowi należy przypisać obecnie katastrofalne położenie aprowizacyjne kraju.

Według rewelacji pos. Wierzbickiego, jeżeli dotychczasowej gospodarce min. kolei nie położy się natychmiast kresu, to kraj w najbliższym czasie może się znaleźć nad brzegiem przepaści. Według dochodzeń, poczynionych przez komisję opalową, stwierdzono, iż w chwili, gdy ludność dosłownie ginie z głodu i zimna, lwia

część taboru kolejowego pozostaje na usługach prywatnych spekulantów,

zaledwie 25 procent wagonów służy celom wojskowym i aprowizacyjnym.

Tak np. z pośród 37 tysięcy wagonów, przewiezionych w obrębie dyrekcyi kolejowej krakowskiej, tylko 10 tysięcy wagonów służyło potrzebom wojskowym i aprowizacyjnym, natomiast 27 tysięcy przedsiębiorcom prywatnym.

Dyrekcyja krakowska ma ogółem do dyspozycji własnej 12 tysięcy wagonów,

w której to liczbie jednakże zaledwie 8 tysięcy est w ruchu, 4 tysiące zaś rozsyła się bez ładu i

celu po rozmaitych stacyach. Na stacyi w Piaszowie

od 18 listopada ubiegłego roku stała 23 cysterny z ropą,

po dzień dzisiejszy niewyladowana, a władze kolejowe prowadzą przez cały ten czas korespondencję z urzędem naftowym w sprawie, co ma się dalej stać z tą ropą. Podobnie na innych stacyach w Małopolsce, mianowicie w Krakowie, w Oświęcimiu, w Szczakowej i w. in.

Sprawozdanie pos. Wierzbickiego trwało około 3 i pół godziny. Wywody swoje pos. Wierzbicki zakończył zapytaniem:

„jak kierownik ministerstwa, p. Eberhardt, mógł wobec tego stanu rzeczy, stwierdzonego urzędowo, zapewnić Sejm na plenarnym posiedzeniu, że stosunki komunikacyjne są normalne. (!!!).”

Po referacie pos. Wierzbickiego przerwano posiedzenie komisji do godz. 4 po południu, jednakże nie odbyło się ono już w tym samym dniu, ponieważ znowu odroczone je na dzień. Chciano w ten sposób dać min. Eberhardtowi możność zebrania materiałów dla udzielenia odpowiedzi.

W związku z powyższymi rewelacjami w kuloarach sejmowych rozszła się pogłoska, że

stanowisko p. Eberhardta jest poważnie zachwiane.

Gazownia i elektrownia wobec groźby zatrzymania ruchu

Wywiad z wiceprez. miasta drem Stahlem.

Maszyniści w Przemyślu strajkują. — Elektrownia prawie nie ma opalu. — Zredukowanie światła i ruchu tramwajów. — Gazownia i zakład wodociagowy w tem samym położeniu. — Przyczyny braku węgla. — Zwiększenie produkcji w kopalni w Jaworznie. — Rząd warszawski a Lwów.

Lwów, 13 listopada.

(mg) Sprawa zaopatrzenia miasta w węgiel na cele przemysłowe, przedstawia się wprost

tragicznie. Miejskie zakłady przemysłowe, jak elektrownia, gazownia, wodociagi nie są objęte przydziałem ogólnym dla Lwowa w ilości 500 wa-

kraina też tak woli. Górą proletaryat i jego życzenia, tylko, że ten biedny proletaryusz gotów nie doczekać swojego Eldorado, bo go niemilosierne kostusia sprząta, niczem austriacki cenzor, artykuły, jak za dawnych dobrych czasów.

Tyfus, biegunka porywają tu swoje ofiary masowo. Opieka lekarska — żadna. Środki desynfekcyjne należą do bajeczek dla grzecznych dzieci. Chorzy w Uszycy leżą nawpół konający, do szkieletów podobni — na barłogach ze słomy — w samej Żmorynce 11.000 ludzi zmarło na tyfus, a ewidencya ich u Pana Boga chyba tylko, bo tu jej nie znajdziesz. Nawet sam Batuszka pip, ten obrzydliwy z długimi włosami — nie wie, ile wypił za przeprowadzkę swych owieczek z domu na omentarz.

Tentent jakiś za oknem. Konny oddział. Wyjątkowo jednakże mundury, doskonałe konie, śpiewają jakąś tęskną rosyjską piosenkę — no, ci napewno nie siozowniki. Ba — co widzę? Parada jakaś. Na balkonach koldry żydowskie, czerwone i żółte, papierowe, kolorowe chorągiewki na domach — czyżby jakiś praznik? Nie. To rocznica 1. listopada. Idą Ukraińcy zwartymi szeregami — idą siozowniki hatyczany. Nawet tu w własnej armii nie lubią ich. Dziwny stosunek. Niby to słuchają rozkazów, niby nie, jak tam popadnie! — Władze wyższe ukraińskie wydają rozkazy, ale niższe czynny siozowe niebardzo ich słuchają. Stąd też nieporozumienia. Ot — przepiją tę naszą Ukrainę i prze-grają w karty — skarży się rodowita Ukrainka, pan na o smutnych oczach i lza jej łmi pod powieką.

Dwa samobójstwa oficerskie w ciągu dwóch dni. Obaj denaci zostawiają krótkie charakterysty-

czne listy. Jeden pisze: — „kraść nie umiem, a żyć nie mam za co, więc kończę to życie”. Drugi, jeszcze krócej i dobitniej. „Nie mogę żyć w takim bałaganie”. Biedacy. Szlachetne jakieś dusze! — Czemuż ich tak mało?

Po uroczystości jubileuszowej, oficjalnej — uroczystości prywatnej o charakterze wojskowym, — rek wizycya wojskowa bielizny, futer, butów. Ściągają na ulicy czapy, futra, — żydy lamentują po sklepach — całe wozy jadą pod ministerjum spraw wewnętrznych. Ale na co im było czapek damskich, dziecinnych majteczek itp. przedmiotów do ściśle intymnego domowego dziecinno-niewieściego użytku — tego naprawdę nie mogłem zrozumieć.

Wiecie, kto tu jest? Pan Wasyl Wyszywany! To znaczy ni mniej, ni więcej, tylko sam pan Habsburg en personne. Szczupły brunecik, w angielskim uniformie i ponczoszkach, pełni swoje funkcje w jakimś sztabie. Coby też na to powiedział ś. p. Rudolf Habsburg, albo choćby nawet u party staruszek Monsieur Schrott, gdyby go tak zmartwychwstawszy zobaczył mówiącego do jakiejś pomocniczej żeńskiej siły w haftowanej kołorowej koszuli. „I szesz tam czuwały koło was panno Jawdocha?” „Nie lepiej to było siedzieć cicho w Żywcu” — myśli sobie biedak, patrząc przez okno na melancholijnie pluszczący deszcz po ulicach Kamieńca. „O, Gott! O, Gott! — hol’ der deibel die ganze Wirtschaft!”

Co u dyabla! — elektryka gaśnie! Czas kończyć — to tak codziennie. Jak na obstalunek. Może i ona ma jakieś smutne przecucia.

Stanisław Korwin.

gonów miesięcznie, które wylądowało prezydium miasta na cele opalu domowego, gdyż mają przydział osobny. Obecnie jednak i dostawa wspomnianego opalu domowego matrafila na poważną przeszkodę z powodu

strajku maszynistów w Przemyślu,

który wybuchł przed paru dniami jako protest przeciw niedostatecznej aprowizacyi. Pociągi wysłane do Lwowa, utkwily w Przemyślu, gdyż strajk trwa dalej mimo, że dyr. Barwicz wysłał urzędników na miejsce w celu przedstawienia opornym fatalnych skutków, jakie pociąga za sobą ich nieobywatelskie stanowisko

Elektrownia miejska

goni resztkami. Obecnie wprowadzono częściowe opalanie zakładu ropą i zakontraktowano znaczne ilości tego produktu w Drohobyczu, lecz przywóz ich jest utrudniony z powodu przeszkód transportowych. Urząd, rozdzielający cysterny w Drohobyczu, rozporządza małą ilością cystern z powodu popełnionych w ostatnich czasach oszustw. Od 20 października nie otrzymała elektrownia lwowska ani jednej cysterny ropy, wczoraj nadeszło ich wprowadzić kilka, lecz ten zapas wystarczy na kilka dni. Przy zupełnym braku węgla stan ten jest katastrofalny i grozi nawet zatrzymaniem ruchu.

Dlatego też zarząd zakładów elektrycznych wzywa do

jak największej oszczędności światła

w mieszkaniach, sklepach, kawiarniach, kinoteatrach itd. Najtrudniej zwłaszcza dostarczyć potrzebnej ilości prądu w godzinach między 4 a 7½ wiecz. jest to okres wzmożonej pracy maszyn, gdyż tramwaje są wtedy jeszcze w ruchu, a równocześnie potrzebne już jest światło. Dlatego też ruch wozów tramwajowych doznaje przerw w tych godzinach. Projektowane jest stałe ograniczenie ruchu tramwajów w tym czasie, a nawet zatrzymanie zupełnie na pewnych liniach.

Fatalne te stosunki wywołuje nietylko brak opalu, ale także zniszczenie maszyn, wytwarzających energię. Zamówiono wprowadzić nowe maszyny, lecz w dzisiejszych warunkach nie można się spodziewać rychłej ich dostawy.

Gazownia nie jest w lepszych warunkach,

niz elektrownia, tak, że gotowa wkrótce wstąpić w ślady gazowni warszawskiej i krakowskiej, które przestały funkcjonować. Twierdzą wprowadzić czynniki rządzące, że lwowska gazownia nie stanie w ruchu, lecz zakład ten również nie posiada zapasów węgla, ani nie otrzymuje przydziału. Nadto węgiel koksujący z Karwiny, który nadaje się specjalnie do wyrobu gazu, przydziela Inspektorat węglowy w Krakowie zakładowi wodociagów.

Zakład wodociagowy

rozporządza zapasem węgla na kilka dni zaledwie. Prócz braku środków opalowych grają rolę trudności dowozu, gdyż do Woli Dobrostańskiej dowozić trzeba węgiel ze stacyi Janów, oddalonej o 13 klm. od zakładu. W trakcie jest budowa kolejki wązkotorowej ze stacyi Kamienobród do Woli Dobrostańskiej, co znacznie ułatwi komunikację.

Prywatne zakłady przemysłowe

cierpią wielki niedostatek opalu, utrzymując zaledwie 25% swego zapotrzebowania. Szereg cegielni jest w zastoju, ponieważ puszczenie ich w ruch wymaga większego zapasu węgla.

Budynki rządowe,

t. j. gimnazya, uniwersytet i urzędy państwowe są prawie nieopalone.

Wpływ węgla do Polski

zmniejszył się w ostatnich czasach o 60%. Głównie sprawa to brak wagonów i wogóle trudności komunikacyjne. Produkcya w czasie wojny jest znacznie mniejsza, ale w bieżącym miesiacu wykazuje kopalnia jaworzniańska zwiększenie produkcji w 7 dniach o 200 wagonów w porównaniu z produkcją tych samych dni roku ubiegłego, t. j. 1918, która wyniosła około 600 wag., obecnie zaś 800, co świadczy o zrozumieniu przez robotników obowiązków obywatelskich wobec dźwigającej się do życia w tak trudnych warunkach Polski.

Władze centralne

powinny koniecznie zainteresować się sprawą zakładów przemysłowych Lwowa i wpłynąć na

to, by otrzymywały swój przydział, zwłaszcza, że instytucje te składają z góry cenę kupna i nie zalegają w należnościach. Sprawą tą obiecał się zająć gen. delegat dr. Gałeczki.

Co się dzieje w Jarosławiu?

Brak chleba, mąki i opału. — Wybór burmistrza. — Kradzieże. — Tragiczna śmierć dyrektora urzędu pocztowego ś. p. Karola Rudeńskiego.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w listopadzie.

Wpływy różnych Dabalów i Okomów dają się obecnie w naszym grodzie i całym powiecie odczuć. Chłopi bowiem nie dostawiają swego kontyngentu zboża — natomiast całemi masami puszczają na pasek. I tak za 100 kg. żyta żądają 1000 koron, zaś za 100 kg. pszenicy 1200 koron, a nawet i więcej. W tym tygodniu pertraktował z chłopami kierownik aprowizacji miejskiej p. prof. Tęczarowski, ofiarowując w zamian za zboże chłopom naftę. Lecz rozumie się bezskutecznie. Chłopu lepiej smakuje pasek. W mieście panuje formalny brak chleba i mąki. Za 1 kg. pyłowanego chleba płaci się 16—18 kor. a władze są wprost bezradne.

Nie mniej daje się odczuć brak drzewa i węgla. Za 100 kg. drzewa płaci się 70 koron, a węgla wogóle niema. W rozmowie z dyrektorem tuł. gazowni p. Nowakiem, oświadczył ten Waszemu korespondentowi — że wskutek braku węgla gazownia stanie.

Na ostatnim posiedzeniu tuł. Rady miejskiej, w miejsce ustępującego burmistrza p. Krzanowskiego — został wybrany jednomyślnie burmistrzem p. Ignacy Rychlik, dyrektor tuł. gimn. człowiek o prawym charakterze cieszący się zaufaniem całego tuł. obywatelstwa bez różnicy narodowości.

Ostatnimi czasy zdarzają się u nas częste kradzieże. I tak ubiegłego tygodnia skradła służąca Zofia Łyko, dzierżawcy kawiarni Warszawskiej, p. Herowitzowi, kasetkę z zamkiem etej szafy, w której znajdowały się kosztowności wartości kilkudziesięciu tys. kor. Zatrzymana w tuł. aresztach policyjnych przyznaje się do winy, lecz nie chce wydać współwiny. Drugą kradzież popełniono na dworcu kolejowym. Sprawcy rozbili kasę i wywieźli znajdującą się tamże gotówkę w kwocie 150 000 kor. Sprawców nie ma.

Ofiarą katastrofy na stacji Rejowiec koło Chelma padł dyrektor tuł. urzędu pocztowego ś. p. Karol Rudeński, który cały czas swej 30-letniej służby pocztowej z małym przerwaniem w zaleszczykach i Podwoleczyskach — spędził w Jarosławiu. Tragicznie zmarły cieszył się ogólną sympatią, powołaniem swych współpracowników i tuł. obywatelstwa.

Przywiezienie zwłok i eksportacja na tutej. cmentarz odbyła się dnia 8 bm.

Cześć Jego pamięci!

Sigma.

Premiera w „Czarnym kocie”.

Lwów, 13. listopada.

Sobotnia premiera w „Czarnym Kocie” (podobno ostatnia w sali „Casino de Paris”, gdyż sympatyczna impreza ma zamiar od grudnia przenieść się do innego lokalu) zgromadziła nie tyle publiczności, na ile zasłużyła sobie doborowym i smacznym programem, z wyjątkiem numeru pierwszego, który powinien zniknąć z afisza. Atrakcją wieczoru byli znówu Ratold i Domański. Ratold interpretuje piosenki liryczne subtelnie i inteligentnie, a program jego świadczy o dużym smaku artystycznym. Domański umie odrazu rozgrzać salę swoją werwą i szczerym humorem. Delińska widocznie wyrabia się, więc radzimy jej popracować nad głosem. Serduszka kobiece urwodzi Orlik, chłopczyk, jak malowanie, swoim miłym wdzięcznym tańcem. Dwa mamy obecnie bardzo dobre kabarety, a w obu frekwencja publiczności jest słaba. Stoimy w tyle za Warszawą, która co wieczór zapelnia dwanaście teatrów i cztery kabarety.

(h. z.)

Z D N I A.

PIOSENKA PANI DE THEBES

(na nutę: Na zielonej łące)

Przyszłość wszystkim wróżę
Zna mię cały świat,
Mam dochody duże
Jakie? któżby zgłdzi?
Na mej wróżby łep
Leci każdy kłep,
Bowiem świat dzisiejszy
To z durkami sklep.

Wielkie mam zasługi
W specjalności tej.
Był tu Wilhelm drugi
Pragnał wróżby mej.
Lecz za minut trzy
Odszedł strasznie zły,
Bo mu wywróżyłam,
Że zejdzie na psy.

Był także Karolek
Austriacki król.
Odszedł pelen kolek
Czując w sercu ból.
Wywróżyłam mu
Co? nie wiadnie nikt.
Że do świętej Zyty
Pójdzie wnet na wikt.

Wciąż sensacya nowa
Wstrząsa cały świat.
Neuman, burmistrz Lwowa
Także do mnie wpadł.
Wywróżyłam mu
Co innego znów:
Że pomnik ze śmiecia
Da mu miasto Lwów.

Nemo.

Fanny Dittner na wolności

Lwów, 13 listopada.

(g) Jest rzeczą nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą, iż osławiona germanizatorka, jedna z najwybitniejszych członkiń austriackiego K-Stellu Fanny Dittner, przeciwko której wdrożone śledztwo, wykazało tak niezbitcie jej winę, pokazuje się na ulcach naszego miasta bez wszelkiej eskorty, wystrojona i pewna siebie jak za czasów austriackich. Sprawa jej od roku blisko pozostaje — jak wiadomo — w aktach sądu lwowskiego i, ku największemu zdumieniu całego społeczeństwa, do tej pory nie została posunięta przynajmniej tak daleko, ażeby bodaj dzień rozprawy mógł zostać oznaczony.

Sprytną szpiegini, widząc iż propnowane przez nią wypuszczenie na wolność za olbrzymią kaucją nie osiągnęło rezultatu, poczęła symulować chorobę umysłową, co umożliwiło jej przerwanie chwili łowe śledztwa, gdyż z aresztu sądu karnego przy ul. Batorego została przeniesiona pod obserwację do zakładu kulparkowskiego. Widocznie jednak nie zbyt pilnie jej tam strzeżę, skoro może ukazywać się nieskrępowana żadną asystą na mieście.

W sprawie tej uderza naprawdę dziwna jakaś opieszałość naszych władz, a sposób w jaki reagują one na obronę tego szpiega w spódnicy, traci wprost natężeniem. Zrozumiałem bowiem jest, iż przy zbrodniach pospolitych stan umysłowy oskarżonego może odgrywać pewną rolę, obniżając karęgodność jego czynu. Trudno jednakże przypuszczać, ażeby Dittnerówna zapadła właśnie na jakąś tego rodzaju, nieznaną jeszcze w psychiatrii chorobę umysłową, pod wpływem której byłaby zmuszona do denuncjowania ludzi. Opieszałość zaś i względność sądu, który wogóle zgadza się na obserwację w wypadku tak wyraźnej symulacji, nasuwa obawy, czy sprawa cała nie będzie tak długo przewlekana, aż „chora” utonie w jakimś sanatorium, skąd z łatwością będzie jej wydostać się za granicę i uniknąć wszelkiej kary!

Byłoby to prawdziwym policzkiem dla naszego społeczeństwa, które też domaga się przyspieszenia śledztwa w tej sprawie!

Śledztwo w sprawie nadużyć wojsk. nie zostanie umorzone.

Tak przynajmniej wołowość zapewnia.

Lwów, 13. listopada.

Z referatu prasowego D. O. G. otrzymujemy poniższe pismo:

Z powodu powtarzających się w prasie artykułów, wyrażających zniecierpliwienie z powodu przewlekania się śledztwa w sprawie nadużyć wojskowych, w szczególności w sprawie t. zw. afery gumowej i wyrażanych w prasie, a nieuzasadnionych posądzeń, jakoby powołane do tego organy rozmyślnie starały się sprawę odroczyć, a nawet umorzyć, Referat prasowy D. O. G. podaje do ogólnej wiadomości, następujące wyjaśnienie, które otrzymał ze strony Sądu polowego Dowództwa okręgu etapowego.

Wskutek tego, że w sprawę znanych nadużyć zostały obok wojskowych osoby cywilne włączone, śledztwo toczyć się musi przed dwoma sądami. I tak: cywilni obwinieni dr. Krokowski, Stankiewicz, Rosenmann i Pretzel podlegają kompetencji sądu wojskowego D. O. G. natomiast por. Kwieciński i ppor. Bałaban sądowi polowemu D. O. E. Tego rodzaju uzasadnione ustawą rozgraniczenie kompetencji wpływać jednak musi na wolniejsze tempo śledztwa.

Spółeczeństwo nie powinno z tego powodu niepokoić się, albowiem obwinieni pozostają nadal w aresztach. W sprawach o takich rozmiarach, jak obecna, śledztwo trwa zazwyczaj dłużej, gdyż przed nagromadzeniem dowodów winy nie może być mowy o przeprowadzeniu rozprawy. Społeczeństwo winno mieć najzupełniejsze zaufanie do sądów — sprawiedliwość będzie bezwzględnie wymierzona, podkopywanie zaś tego zaufania nie tylko ubliża wysoce powadze sądu, jako ostatecznej ostoi porządku społecznego, lecz nadto utrudnia samo przez się śledztwo.

NADESLANE

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
LEOPOLDA ROTTERA
Lwów, pl. Smolki 5 (Kino „Marysieńka”). 1979

„APOLLO”
Dzisiaj słynna opera filmowa
TOSKA
Sola: sopranowa, tenorowe, barytonowe, chór, przy udziale orkiestry filharmonicznej.
Rzecz nadzwyczajna! Jedną z najciekawszych nowości obecnego sezonu!

Obronca w sprawach karnych
Dr. DATNER
ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. 2178

ADWOKAT **Dr. M. GROSSMANN**
otworzył kancelaryę adwokacką 18609
w Przemyślu, przy ul. Jagiellońskiej 1. 12.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Z. WEINREBA
Lwów, Kołłątaja 8., otwarty od 9 do 1 i 3 do 6. 1661

ZAKŁAD LEKAR KO-DENTYSTYCZNY
I TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
DR. HENRYKA I BERNARDA BERGERA
Lwów, ul. Legionów 1. 7. 2024

Zakład dentystyczny **Dr. J. Urch i Fr. Uricha**
Kopernika 12, otwarty od 9—1 i 3—5. 2025

SPECYALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZ.
Dr. A. SCHWARZ
kondaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—1 i 2:30—5 Lwów, Kraszewskiego 11. 2027

NADESLANE.

LA REPUBLIC KAWIARNIA I RESTAURACJA

ZOSTAJE W SOBOTE OTWARTA.

2177

NADESLANE.

Dr. Regina Reichensteinordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2—4
pl. Halicki 7. (nad Kawiarnią Centralną). 2040

Specjalista chorób wenerycznych, skóry i moczowych

Dr. Wilhelm Lauterstein

Lwów, ul. Sykstuska 37. (róg ul. Słowackiego). 2094

SPECYALISTA CHOROBY WENERYCZNEJ I SKÓRNYCH

Dr. HENRYK ROSMARIN

ord. od 8—10, 12—1, 3—6. Lwów, Kopernika 12. 2096

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. MIHAŁ SALPETER

Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 2098

Wśród krakowskich lokali publicznych jedno z pierwszych miejsc zajmuje znana powszechnie kawiarnia i restauracja „Polonia” w Krakowie przy placu Szczepańskim l. 3, jako główne centrum życia towarzyskiego i punkt spotkania przejezdnych. Wspaniały i obszerny lokal właśnie świeżo odnowiony, miła i pełna światła atmosfera sali, wytworna kuchnia oraz stały koncert pierwszorzędnego orkiestry, wszystko to tworzy sympatyczną wielce całość, na tle której prawdziwą sprawą przyjemność spędzenie kilku godzin zdala od gwaru i ruchu miejskiego.

18608

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek 13 listopada o godz. 7 wieczór: „Madame Sans-Genie”, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou i G. Moreau, z pp. Miłowską w roli tytułowej. Okornickim, Rydzewskim, Ratschką Hierowskim.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10). 2022

Czwartek, 13. listopada o godz. 7.30 wieczór. pierwszy występ baletnicy Pauliny Roniewskiej; „Wielbiciele”, wodewil M. Bergera; „Odprawa”, farsa z francuskiego; Tercet świetlików z „Lyzistraty”; taniec marynarzy.

Piątek, 14. listopada o godz. 7.30 wieczór: baletnica Roniewska; tercet świetlików z „Lyzistraty”; taniec marynarzy; „Odprawa” z francuskiego „Wielbiciele”, wodewil M. Bergera.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA” (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Dzisiaj premiera programu czwartego. Gościnnie występ Henryka Małkowskiego, znakomitego komika teatru „Letniego” w Warszawie. Na ogólne żądanie: „Ja kocham tylko ciebie” duet M. Donosławskiego w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. Rum Safvety, tancerka grecka w nowych tańcach. „Mordownia”, wesela okropność z pomysłu Teffi, opracował Rujwid. Nadto nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. — Początek o godzinie 7:30 wiecz.

„Czarny kot” w sali „Casina de Paris” we Lwowie, ul. Rejtana l. 3. Program od 8. do 16. listopada 1919 r. 1) „Nie rzekłem nic”, piosenka St. Ratolda, ze współudziałem Meli Dolińskiej i Tadeusza Orlika. 2) „Muzyka zagrała nam walca”, duet balowy wykona Stan. Ratold i Mira H ska. 3) „Proszę się nie patrzeć”, „Bez koniuszczka”, w interpretacji Henia Domańskiego. 2021

Linie telefoniczne przerwane. Linie telefoniczne między Lwowem i Krakowem, tudzież między Lwowem a Warszawą przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Posłowie Kleski i Stern biorą udział w posiedzeniach Sejmu. Jak się dowiadujemy, posłowie Kleski i Stern wbrew pogłoskom, jakoby nie brali udziału w posiedzeniach Sejmu, bywają na nich począwszy od wiosny.

Skąd pochodzi nazwa Gdańsk? W „Gazecie Gdańskiej” znajdujemy artykuł, omawiający poglądy uczonych na pochodzenie nazwy „Gdańsk”. I tak uczeń niemiecki Korzina, a za nim dr. Lorentz twierdzą, że „Gdańsk” pochodzi od germańskiego Szczepan Gethen. Kahane uważa, że Duńczycy nadali miastu nazwę od swego imienia „Dannen”, a Nadrowski wyprowadza ją od pierwiastka „dan”, co ma znaczyć złączenie się dwóch wód Wisły i Mołdawy. Autor przychylił się do poglądu, że Gdańskiem nazwano osadę nad rzeczką Gdanią, podobnie jak Czerwińsk od rzeczki Czerwienicy, Smoleńsk od Smołnej itd. Rzeczka ta ma być strumień, którego korytem płynie przez miasto Radunia. — W dokumentach historycznych po raz pierwszy wymieniono Gdańsk w r. 997 w żywocie św. Wojciecha, gdzie się „Gyddanyze” nazywa. Życiorys pisany około r. 1000 w Pradze podaje nazwę trochę odmienną od dzisiejszej, ale zapewne pisarzowi nie zupełnie dokładnie dano o brzmieniu wiadomość. Tyle jest jednak pewnym że od r. 1000 Gdańsk zwał się jak dziś i że on jest słowiański i polski od samego początku istnienia swego.

Spis ludności w Polsce. W myśl świeżo uchwalonej ustawy sejmowej ma się odbyć pierwszy powszechny spis ludności w Polsce w ciągu roku 1920, następny odbędzie się dnia 31 grudnia 1930, dalsze zaś co laty dziesięć w tym samym dniu. Spisy przeprowadzać będzie główny urząd statyst. w Warszawie.

Dlaczego marka polska gorzej jest notowana od niemieckiej? Współpracownik „Kuryera Polniskiego” w rozmowie z pewnym wybitnym finansistą i specjalistą w zakresie taryf kolejowych, oświadczył: Dlatego, że Niemcy, choć pobite, pracują, produkują i wywożą, gdy my nie robimy. Z chwilą, gdy zaczniemy wywozić choćby drzewo lub węgiel, pieniądź polski pójdzie w górę i przestaniemy opłacać ciężki haracz kapitalistom i rządowi zagranicznemu. Co prawda jest to kardynalna, powszechnie znana zasada, jednak trzeba ją ustawicznie u nas przypominać.

Rozboje wojsk litewskich. Wileński „Nas. Kraj” pomieszcza w ostatnim artykule obrzydliwą ilościowo i jakościowo statystykę gwałtów i rozbojów wojsk litewskich. Żołdacy złupili kilkadziesiąt wsi, zrabowane mienie częścią unosili, a częścią sprzedawali. Łupem tych band pada wszystko, co wpadnie w ręce. Łupieżcy wyrwywają nawet okna z obramowaniami, a nawet szyby. Rabunki nie ustają.

Bezrobotni założyli klub gry hazardowej! Gazety niemieckie donoszą, iż policja drezdeńska wykryła w pewnej trzeciorzędnej winiarni klub gry hazardowej, którego członkami był przeważnie bezrobotni, pobierający zapomogi państwowe.

Propaganda komunistyczna w Białymstoku. Czytamy w „Dzienniku Białostockim”, że na dworcu kolejowym znaleziono kilkadziesiąt reklamacyi, podpisanych przez Komitet Białostocki „partyi komunistycznej Polski”. Proklamacja, drukowana w języku rosyjskim, nosi datę: „Warszawa 7 listopada 1919” i nawołuje między innymi: „Dzisiaj winna klasa robotnicza podnieść głowę, i podać rękę swoim braciom rosyjskim”. — W-

docznie istnieje w Białymstoku komitet holszawicki.

Ulice Petersburga porośły trawą. „Czas” krakowski przynosi niezmiernie interesujące informacje od osoby przybyłej z Rosyi o życiu Petersburga: Miasto jest ogłodzone i literalnie zamrożone. W połowia conajmniej domów szyby są powybijane, a brak szkła nie pozwala na naprawienie tych braków. Zabijanie okien deskami jest tu zjawiskiem powszechnem. Funt chleba szkaradnego kosztuje 250 rubli, funt masła 1000 rubli, jedno jajko 10 rubli, mięso 200 rubli i t. p. Głodni są wszyscy, zarówno robotnicy, jak burżuazja, tylko nieliczna rzesza urzędników sowieckich opływa we wszystko i paskuje zapasami żywności bez najmniejszych skrupułów. Pensye urzędnicze podniesiono we wrześniu o 100%. Między innymi reformami wprowadzono powszechne, publiczne karmienie dzieci do 14-go roku życia. Ulice Petersburga są puste i zwojna zarastają trawą. W centrum miasta w obwodzie Zibejnym, powstały prawdziwe łaki. Trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób ludność Petersburga przetrzyma ostrą północną zimę, nie mając ani kawałka węgla. Dowóz drzewa nie wystarcza nawet dla publicznych gmachów. Elektryczność i gazownia prawie przestały funkcjonować; z zachodem słońca miasto zamiera.

(zet) Z sądu wojskowego. Wczoraj rozpoczęła się przed sądem D. O. G. przy ul. Zamarynowskiej rozprawa główna przeciw ks. Wasylowi Herdyńskiemu proboyszczowi w Hlubokiej, w pow. bohorodczańskim o zbrodnię przeciwko siłom zbrojnym państwa. Do rozprawy powołano większą ilość świadków.

(—) Baczność na turecki. Na pl. Gołuchowskiej podczas wsiadania do tramwaju K. D. wczoraj jakiś rzeźmieszek odciął Oldze Weitzkorn turecki, którą trzymała w ręku. W tureczce prócz różnych drobniagów był złoty zegarek damski i łańcuszek, oraz 1500 kor.

Dzisiejszy wieczór Kasyna i Koła lit. art., poświęcony pierwszej rocznicy zwycięstwa koalicji, rozpocznie się o godz. 7 wiecz. Na wieczór ten zapowiedzeli przybycie swoje przedstawiciele najwyższych władz kościelnych, wojskowych i cywilnych, jako też członkowie misyi zagranicznych. Karty wstępu wydaje sekretaryat od godz. 4 po poł. Dochód przeznaczony na Scironsko francuskie, zamicyowane przez pułk. de Renty. Z programu odpadnie deklamacja dyr. Tarasiewicza z powodu chwilowej jego niedyspozycji.

1875a

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie odbędzie się we czwartek dnia 27 listopada br. w sali wykładowej Miejs. Muzeum przemysłowego o godz. 5-tej po poł., na którym Dr. J. Sas-Zubrzycki wygłosi odczyt p. t. „Gdańsk w zabytkach sztuki”. Cz. II odczytu odbędzie się następnego dnia, t. j. 28 bm. o godz. 6-tej wieczorem. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie bezwarunkowo o godz. 6-tej wieczorem przy udziale członków do głosowania uprawnionych.

18352

JMUNIKATY.

Zakaz saneczkowania się po ulicach. Dyrekcya Polcy. we Lwowie na mocy § 7 rozp. z 20 kwietnia 1854. Nr. 96, Dz. u. p., zakazuje używania sportu saneczkowania się po ulicach i placach miasta Lwowa, a to pod rygorem kar, przewidzianych w § 11 tego rozporządzenia. Ponadto przekraczającym ten zakaz zostaną skonfiskowane sanki, a za małoletnich pocągnięci zostaną rodzice lub opiekunowie do odpowiedzialności za pozostawienie młodzieży bez dozoru. Używanie tego sportu będzie dozwolone tylko na miejscach o tego celu przez gminę miasta Lwowa wyznaczonych się mających.

Cukier dla pszczół. Otrzymujemy następujące doniesienie: W jednym z ostatnich numerów gazet użyczył się komunikat PATU, dotyczący cukru dla pszczół. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zmuszone jest zawarte tam wiadomości sprostować w tym kierunku, że nie Związek ekonomiczny kółek rolniczych, lecz wspomniane Towarzystwo otrzymało przydział cukru dla pszczół, że otrzymało efektywnie tylko 300 q cukru białego, silnie zanieczyszczonego ziemią i rozmaitemi śmieciami, wobec czego mogło cukier rozdzielić tylko między pasieczników zachodnich powiatów przy-

czem nie otrzymali oni nawet po 1 kg. na pień. Cena cukru po pokryciu wszystkich kosztów wynosi 19 i 19.50 kor., gdyż cena podana 8.10 mk. rozumie się loco cukrownia. Pozwolenie na przywóz 700 q cukru z Czech jest iluzoryczne, gdyż wobec trudności walutowych sprowadzenie cukru obecnie po trochę choćby przystępnych cenach jest prawie niemożliwe. — Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Odznaki III. odznaki szk. Konarskiego. Zgłoszenia przyjmuje ppor. Graybner Hotel Austria pokój 48, między 10 a 11 przed połud. Cena odznaki z legitymacją 30 koron. 2165

Dalszy ciąg obławy policyjnej.

Aresztowanie włamywacza, „błatników“ i znalezienie skradzionej mokrej bielizny. — Aresztowanie ściganego gończymi listami.

Lwów, 13. listopada.

(—) Wczoraj w dalszym ciągu policja urządziła obławę na tych, którzy są niebezpiecznymi dla mienia mieszkańców Lwowa.

Wynik obławy przedstawia się wcale dodatnio. I tak:

W schronisku złodziejskiem w suterenach przy ul. St. rozakonnej 1 2. aresztowano Michała Gronostalskiego, liczącego 28 lat. W chwili, gdy weszły organa policyjne do schroniska, Gronostalski sprzedawał pół czarnej skóry juchtowej, pochodzącej z kradzieży, o czym świadczy fakt, iż na widok wchodzącej policji skórę rzucił za kufier. Gdy ten manewr się nie udał, zeznał, że skórę kupił od nieznanego żyda na pl. Krakowskim za 150 kor. Skórę zdeponowano na policji, a rzeźkomego właściciela zamknięto w aresztach.

Następnie w jednym z publicznych domów przytrzymano notowanego włamywacza, Jakóba Abrahama Sohna, liczącego 31 lat, poszukiwanego za kradzież, dokonaną dnia 10. bm. na szkodę Anieli Graborz, przy ul. Chorążczyzny 1. 25. Sohn, nie mogącego udowodnić swego alibi w czasie popełnienia kradzieży, zamknięto do aresztów, skąd będzie również skonfrontowany z kilku świadkami.

Urządzona niespodziewanie rewizja u kilku „błatników“ wydała wczoraj także pomyślny pion.

W mieszkaniu Abrahama Oelbauma i Izaka Gellertera znaleziono znaczną ilość mokrej bielizny, pochodzącej z kradzieży. Bieliznę zdeponowano na policji.

Część z tej bielizny poznała już, jako swą własność Jadwiga Karłowicka, zamieszkała przy ul. Ossolińskich 1. 7. Kalitowskiej z zamkniętego strychu skradzionej niżej wymienionej znacznej ilości bielizny, znaczonej literami J. F., S. F., G. J. i J. K.

U innych znów „błatników“, Noego Hacka i Chaima Waldmanna zakwestyonowano także bieliznę, pochodzącą z kradzieży. Bielizna ta znaczone jest literami S. T.

Błatników, nie chcących wyjawić źródła pochodzenia zakwestyonowanego towaru, na razie zamknięto w aresztach policyjnych, gdyż w tej sprawie policja prowadzi dalsze śledztwo.

W tym czasie, kiedy prowadzono powyższe rewizje, oficyał policji Stojków koło Kawiarni Wiedeńskiej legitymował młodego mężczyznę, który z początku przedstawił mu się jako inżynier Karol Feliński. Stojków jednak nie wierzył słowom inżyniera i od razu przystąpił „ad rem“, bo w inżynierze poznał Karpiaka, poszukiwanego za kradzież i bigamię przez sądy warszawski i Łódzki. W drodze do policji inżynier zmienił swe nazwisko. Przyznał się, że nazywa się Karpiak i jest prawnikiem. Karpiaka aresztowano.

Futurystyczny teatr powietrzny.

Rzym, w listopadzie.

Awiator Azari, ze szkoły futurysty Marinetti'ego wydał w Medyolańskie manifest, w którym donosi, iż powstał futurystyczny teatr powietrzny. Będzie to połączenie lotnictwa ze sztuką, będzie

coś „podobnego do tańca“, lecz nieskończenie wyższego“, w grze tej „pięć aktorów będzie uplastyczniona kształtem aeroplanów, tonem motoru i specjalnym rytmem lotu“.

Widzowie z padolu ziemskiego podziwiać będą te loty dyalogowe, pantomimy, tańce i wielkie poematy lotnicze.

Azari lotnik i dramaturg futurystyczny w jednej osobie zapewniła przyszłą publiczność, że teatr powietrzny będzie to popularna i prawdziwie demokratyczna szkoła bohaterstwa. Jest to prawdopodobnie aluzja do niebezpieczeństw, na jakie narażeni będą aktorowie powietrzni. Czy jednak w zamian zdobędą oni sławę? Czy nie podzielą losu artystów futurystycznych z innych dziedzin sztuki: obudzą może zdziwienia, lecz nie znajdą drogi do serca i umysłu widza.

KOMUNIKATY.

Sprzedaż kartofli:

Prócz istniejących już miejsc sprzedaży kartofli w drobnych ilościach, otwiera miejski Zakład aprowizacyjny z dniem 12/XI. b. r. w m.azynie w młynie Aksebrada przy ul. Żółkiewskiej sprzedaż kartofli w ilościach trzy razy tygodniowo po 10 kg. na legitymację. Aż do odwołania wolno pobierać w magazynach przy ul. Polnej, Leona Sapihy, na p. Strzelckim, na pl. Krakowskim i pl. Bema oraz w nowo otwartym składzie w młynie Aksebrada całą ilość na tydzień przeznaczoną t. j. 30 kg. na legitymację. 18603

MIEJSKI ZAKŁAD APROWIZACYJNY.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 12 listopada.

Waluta Koronowa.

Akcyje za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym). (Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	placą żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu	555—
400—24	—
Bank ludowy	290—
200—10	—
Bank hipot. ziemny	485—
400—24	—
Tow. akc. Górka	650—
200—14	—
Tow. akc. Zieleniewski	750—
200—10	—
Tow. akc. Wang	275—
200—0	—
Tow. akc. Przeworsk	2100—
1000—60	—
Tow. akc. Rakuszawa	300—
200—13	—
Lwowski akc. Zakład zastaw.	400—11
400—11	—
Tow. akc. fabryk kart	200—0
200—0	—
Tow. akc. Chodorów	200—0
200—0	—
Bank hipoteczny galic.	400—28
400—28	—
Bank przemysłowy	400—20
400—20	—
Tow. akc. browarów lwowskich	500—50
500—50	—
Bank ziemski kredytowy galicyjski	400—24
400—24	—
Tow. akc. Cafota	200—0
200—0	—
Polskie Tow. handlowe	200—
200—	500—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżącego)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół pr.	110—	111—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr.	104 25	105 75
Bank kraj. gal. 4 i pół pr.	106 50	107 50
Bank kraj. gal. 4 pr.	104—	105—
Bank hip. gal. 4 i pół pr.	107 50	108 50
Bank hip. gal. 4 pr.	104 50	105 50
Bank kred. ziem. 4 i pół pr.	105 50	106 50
Bank hip. ziemel. 4 i pół pr.	106 75	107 25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół pr.	105—	106—

Obługi za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)

komun. Banku kraj. 4 i pół pr.	105 50	106 50
komun. Banku kraj. 4 pr.	103—	104—
Kolejka lokal. Banku kraj. 4 pr.	101—	102—
pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 pr.	102—	103—
poż. kraj. z r. 1908 4 pr. (szkolna)	101 50	102 50
poż. kraj. z r. 1913 4 i pół pr.	102 50	103 50
poż. kraj. z r. 1914 4 i pół pr.	103—	104—
poż. m. Lwowa z r. 1890, 1900 i 1911 4 pr.	96—	97—

Giełda lwowska: Waluty.

100 marek polskich	179—	186—
Marki polskie (drobne)	—	—
Ruble carskie po 100 rubli	205—	235—
po 500 rubli	205—	225—
drobne	1 5—	05—
damskie (po 1000)	80—	90—
(po 250)	75—	85—
Karbowane (po 1000)	28—	38—
Grzywny (po 500 i wyższe)	16—	22—
Wyplata na Warszawę	181—	191—

Rata bankowa 6 pr.

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12.30 do 1 po w sali obrad P. l. s. i. e. j. Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza 1. 8 w parterze.

OGŁOSZENIA.

NAUKA I WYCHOWANIE

Duże Przedsiębiorstwo naukowe poszukuje dla swych urzędników nauczyciela stenografii polskiej. Zgłoszenia pod „N. Fr.“ do redakcji „Gazety W. e. z. r. n. j.“ 2139

Francuz udziela konwersacji za obiad, ul. Asnyka 1. 5., III p. od 6—7. 2164

Rodowita Francuzka, udziela lekcye, ewentualnie zbiorowa, Asnyka 5, III p. od 6—7. 2163

POSIADY I PRACA

Korrespondentka polsko-niemiecka ze stenografią polską i niemiecką, pisząca biegle na maszynie z kilkuletnią praktyką w pierwszorzędnym instytucjach, szuka zaraz posady, najchętniej na wyjazd. Wiadomość pod: „Zdolna“ w Administracji „Wieku Nowego“. 18576

Mani ulantka obeznana z czynnościami biurowymi poszukiwana, Piekarska 7, parter. 2136

Firma Irzyk & Lasoci, zakład instalacyjny, Lwów, ul. Kopernika 30, przyjmie siłę bliową, Polaka, z poprzednią praktyką Zajęcie całodzienne. Zgłoszenia osobiste od 6—7 wieczór. 2179

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

1000 koron ewentualnie więcej tytuł dam za wskazanie i odstąpienie 2 pokoi i kuchni w drugiej lub trzeciej dzielnicy. Zgłoszenia „Elektryka“ Adm. 2170

Lokal frontowy razem z mieszkaniem do wynajęcia. Mochackiego 13. 2155

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Płaszcz z łapek krymskich, futrem podbity, do sprzedania, najchętniej za prowianty lub węgle. Zimorowicza 1. 10, parter na lewo. 18365

Fortepian lub pianino kupię prywatnie. Zgłoszenia przyjmuję z grzeczności księgarnia „Oświata“, ul. Akademicka 1. 8. 18564

V. lla na Persenkówce, przy torze i stacji kolejowej, o wysokim parterze z suterenami, stajnią, wozownią, szopą i ogródkiem za kor. 180.000 do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub Wulecka 4, w Inspektoracie ruchu, D eszer. 1551

Mleko przez całą zimę lub prowianty dam za węgiel Grochowska 5 (koniec Listopada). 2130

Auto ciężarowe 2 1/2—4 ton kupię zaraz, Chorążczyzna 11 a, I. p. 2138

Krymskie futro damskie, długie, niezwykle piękne, bardzo eleganckie, o azyjnie do sprzedania za 35 000 K. Informacja ul. Św. Zofii 12, I. piętro, ganek na lewo, od 3—4 po południu. 2172

Kupię willę lub domek z większym ogrodem, ewentualnie gruntem we Lwowie lub pod Lwowem. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. pod „Polonia“. 2167

Kupię wyczesane włosy, przyjmuję roboty z wyczesek, do sprzedania warkocze z prawdziwych włosów w najtańszych cenach. W Bramie Andriejowego Rynek 29. 2158

POLIMEX, Polski Związek handlowy.

plac Maryat 1 5, (Hotel Francuski).

ma na sprzedaż dwieście wagonów kartofli zimowych, zdrowych, rafowanych, z jedynoprocentową domieszką ziemi, z Królestwa, oraz kapustę głowiastą. — Zgłoszenia w referacie handlowym. 18604

Papier listowy

w mapkach 10/10 we większej ilości do sprzedania. Informacji udziela Biuro Buchstaba, ul. Legionów 21. 2124

PIECE „AUTOMAT“

ploną bez przerwy w dzień i w nocy, opalane węglami lub koksem, dają 50 proc. oszczędności. — Wylączna sprzedaż

WŁADYSŁAWA WAGNER

Lwów, ul. Łyczakowska 5, parter. 2159

ROZMAIT3

Bielizn elegancka, praktyczna, ciepła, gotowa i obstalunek bardzo s arannej roboty. Pracownia „K. los“, Kopernika 12. Poszukuję agenta. 2183

Piękną nieznajomą, której wyświadczyłem drobną przysługę w niedziłę wieczorem na ul. R., ośmiela się zapytać o kochane zdrowie — Dyskretny 2157

Z powodu nadzwyczajnego przedwzrostu
Jeszcze tylko krótki czas
 wyświetla obecnie 18507

KINOTEATR „FATAMORGANA“
 PLAC MARYACKI 10

Lehara operetkę

w 5 wielkich częściach p. t.

Tam gdzie skowronek śpiewa

Cała partytura operetki
LEHARA towarzyszy doskonałemu dobranemu libretto.

POLIMEX pl. Maryacki 5.

poszukuje furmana do powozu. — Zgłoszenia ustne z referencjami w Sekretaryacie. 18605

KONKURS.

KOMITET APROWIZACYJNY dla zagłębia naftowego **BORYSŁAW, TUSTANOWICE, MRAŻNICA** i t. d., z kapitałem obrotowym pięć milionów — poszukuje

Kierownika-Dyrektora

kupca, o fachowym i handlowym wykształceniu. 18595

Wymagana narodowość polska, religia katolicka, oraz pochodzenie z poza Borysławia.

Zgłoszenia, z dokładnym podaniem dat, oraz warunków prosimy nadsyłać do **IZBY PRACOWNIKÓW W PRZEMYSLE NAFTOWYM** w Borysławiu.

MAGAZYN FIRM „BUDULEC“

GRODKI, MOSZYŃSKI i S-ka

wytw.-bud. spółka z ogr. por.

WE LWOWIE, PRZY ULICY ZIEŁONEJ L. 7.

SPRZEDAJĄ DETAILICZNIE

CEMENT, GIPS, PAPE DACHOWĄ, BLACHĘ CYNKOWĄ, GWOZDZIE OKRĄGŁE I PAPOWE, PODKOWY, OSIE DO WOZÓW I T. D. 2080

Ważne dla P. T. Kupców! Deba w Warszawie

Fabryka wyrobów perfumeryjnych, uprasza swoich Szan. Odbiorców, aby wszelkie zamówienia skierowali wprost do firm:

J. WANDERER, KRAKÓW, UL. BERKA JOSELOWICZA L. 4

i B. GROSS, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 59 18540

którym oddała wyłączną sprzedaż na Galicję i Śląsk. — Skład fabryczny u firmy:

B. GROSS Kraków, Grodzka 59. Posiada stale w wielkim wyborze mydła toaletowe „DEBA“.

COLOSSEUM

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 po południu i o g. 7:30 wiecz.

codziennie o god. 7:30. **PODLUG ROZKAZU**, farsa.

3 OLYMPIAS, żywe posagi. **EDWARD NEDEN**, **MARYSIA WILCZYŃSKA** — **ELWINO**, człowiek w worku. — **OB TKOVA**, tańce słowiańskie. — **REUTER i R. BERTS**. — **WEWERKA, BURGDOS, S WINA**. 18532

— Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. GABRIELA, ul. Legionów 3.

Nakładem „Spółki Akcyjnej Wydawniczej“
 Drukarnia Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokola 4

Redaktor naczelny Dr. **ROGER BATTAGLIA**
 Zastępca redaktora naczelny i redaktor odpowiedzialny **JERZY KONARSKI**

WSZELKIE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE WYKONUJE

AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

PRZEDTEM **SOKOLNICKI & WIŚNIEWSKI**
 Lwów, plac Trybunalski l. 1, l. p., — Kraków, ul. Dominikańska l. 3.
 Adres telegraficzny „GROM“. 18402

Własna fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ulica Na Błonie l. 38
 Przyjmuje motory i dynamomaszyny do przeiniesienia. Porady i kosztorysy na żądanie.
 Wysyła materiały na prowincję odwrotnie Składnica materiałów elektrotechnicznych przy pl. Trybunalskim l. 1.

20 hal, od słowa za ogłoszenie przyjmuje jedynie w całej Polsce pismo „FORTUNA“ od szukających

MEŻA IUB ŻONY
 ADMINISTRACYA 18590
 Kraków Lwów Warszawa
 Rynek 11 Piekarska 8 Widok 19.

Gramofony i płyty
 poleca
NATAN SEEL
 LEGIONÓW 43. 2160

Zal czki n i pretensye
 do byłego skarbu austriackiego oraz do Skarbu państwa polskiego z tytułu świadczeń, rekwizycji i odszkodowań wojennych. Wiadomość w kancelaryi adw. Dr. M. Ryana Appermana we Lwowie, Sierkiewicza 11, l. p. 173

REKLAMA
 jest dźwignią handlu i przemysłu

HERBATA! DZIECI!
 „HERBACYT“
 20 fenigów, pałtyka zastępuje wzu elności szklankę wyornej, osłodzonej herb. ty z cytryną. — Żądaj wszędzie. — Generalne przedstawicielstwo „Kotwica“, Warszawa, M. r. zał. ow ka 63, telef. 244 — 16. 18517

FABRYKA KORKÓW
JAKÓB REICH
 KRAKÓW, Grodzka 71,
 d. starca kri i kapsl wszelkiego rodzaju 18611

P-A-S-T-Y
Do OBUWIA

marki „PALIN“ w szklanych słoikach o 1/8 kg. netto zawartości najlepszej jakości
DOSTARCZAMY BEZZWŁOCZNIE
 naszego Krakowskiego składu fabrycznego po najniższych cenach. Proszę żądać oferty.
RUDOLF WERMUT,
 KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 10/VI

Zarządom gmin, Związkom i Spółkom Spożywczym dostarcza w miarę zapasów:

SKÓRĘ PODESZWOWĄ dobrej jakości, **PALTOTY** męskie i damskie, **UBRANIA** męskie, **KURTKI** wałowane, **KAPELUSZE** itd., **KAWĘ**, **HERBATE** i **ŚLEDZIE** 18613

Spółka „APROWIZACYJNE MIAST“
KRAKÓW, Pałac Spiski.